

BÓG A LUDZKIE CIERPIENIE

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Rz 1,18-20; Hi 12,7-10; Ap 4,11; Kol 1,16-17; Mt 6,34; Hi 10,8-12; Rz 3,1-4.

TEKST PAMIĘCIOWY: „Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyć ma dzień swego utrapienia” (Mt 6,34).

W przeciwieństwie do innych ksiąg biblijnych *Księga Hioba* opisuje wydarzenia zupełnie niezwiązane z krajem i ludem izraelskim. Od *Księgi Rodzaju*, zawierającej obietnicę daną Abramowi, iż Pan uczyni z niego „naród wielki” (Rdz 12,2), po *Apokalipsę Jana*, która przedstawia święte miasto, Nowe Jeruzalem (zob. Ap 22,19), każda księga jest w jakiś sposób powiązana bezpośrednio lub pośrednio z Izraelem i jego przymierzem z Bogiem.

W *Księdze Hioba* nie ma wzmianki o Izraelu ani nawet o wydarzeniu będącym przełomem w dziejach narodu izraelskiego, mianowicie o wyjściu Izraelitów z Egiptu. Może tak być dlatego, że Mojżesz napisał *Księgę Hioba* jeszcze w Midianie, podobnie jak *Księgę Rodzaju*¹, a więc wyjście z Egiptu było wtedy jeszcze kwestią przyszłości i dlatego nie zostało wspomniane.

Ale być może jest jakiś inny powód tego, jeszcze ważniejszy. Jeden z głównych tematów *Księgi Hioba*, mianowicie ludzkie cierpienie, jest problemem powszechnym. Cierpienie nie jest ograniczone do jednej grupy czy jakiegoś okresu. Wszyscy — Izraelici czy poganie — w jakimś stopniu znamy hiobowe cierpienia i ból egzystencji w upadłym świecie. Jakkolwiek wyjątkowe było jego cierpienie, Hiob przedstawia nas wszystkich w naszych cierpieniach.

¹ Zob. *The Seventh-day Adventist Bible Commentary*, Hagerstown 1977, t. III, s. 1140.

Przeczytaj Rz 1,18-20. Co Paweł mówi w tych wersetach?

Cóż za przejmujące zdania! Realność istnienia Boga została ukazana w wyrażeniu „przez rzeczy uczynione” (Rz 1,20 BG), czyli w stworzonym świecie, który sprawia, że ludzie są „bez wymówki” (Rz 1,20 BG), jeśli nie wierzą w Boga. Paweł twierdzi, że z samego stworzenia ludzie mogą nauczyć się dość o istnieniu i naturze Boga, by ponieść pełną odpowiedzialność w dniu sądu.

Niewątpliwie świat przyrody dobitnie świadczy o istnieniu Boga. Współczesna nauka także ukazuje szczegóły cudów stworzenia, w jakie nasi przodkowie jeszcze 300 lat temu, a tym bardziej 3 tys. lat temu nie mieli wglądu. Jest w tym ciekawa ironia — im większą złożoność życia ukazuje nauka, tym usilniej uczeni twierdzą, że życie powstało przypadkiem. Na przykład telefon komórkowy, który wygląda na zaprojektowany, działa w sposób zaprojektowany, świadczy o zaprojektowaniu zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz, został oczywiście bezdyskusyjnie zaprojektowany. Ale człowiek, który wygląda na zaprojektowanego, działa jak zaprojektowany, świadczy o projekcie wewnątrz i na zewnątrz oraz funkcjonuje wyłącznie zgodnie z projektem, miałby być wytworem przypadku. Niestety, wielu ludzi daje się zwieść i wierzy w to.

Przeczytaj Hi 12,7-10. Jak te słowa odzwierciedlają przesłanie Rz 1,18-20?

Także tutaj czytamy, że realność istnienia Boga jest widoczna w stworzonym świecie. Choć szczególnie w tym upadłym stanie przyroda nie w pełni objawia charakter Boga, to jednak z pewnością świadczy o Jego stwórczej mocy, jak również Jego dobroci.

Co w przyrodzie szczególnie przemawia do ciebie, świadcząc o mocy i dobroci Boga? Jak możesz się nauczyć czerpać siłę i pocieszenie z przesłania, które widzisz w przyrodzie?

Jest wiele dobrych i mocnych argumentów potwierdzających istnienie Boga. Poza świadectwem stworzonego świata istnieje także argument *kosmologiczny*. Wskazuje on, że nic nie powstało samo z siebie i nic samo siebie nie stworzyło. Przeciwnie, to, co zostało stworzone, musiało być stworzone przez coś, co istniało wcześniej. To prowadzi nas do czegoś, co nie zostało stworzone, ale istniało zawsze, do wieczności. Co mogłoby to być lub kto mógłby to być, jeśli nie Bóg przedstawiony w *Piśmie Świętym*?

Czego uczą nas poniższe wersety o pochodzeniu wszechrzeczy?

Ap 4,11

.....

Kol 1,16-17

.....

J 1,1-3

.....

Wymienione powyżej wersety uczą, że najlogiczniejszym wyjaśnieniem stworzenia jest wiecznie istniejący Bóg. Niektórzy myśliciele, zdecydowanie przeciwni istnieniu Boga, wyszli z alternatywną sugestią. Twierdzą mianowicie, że wszechświat nie został stworzony przez wszechmogącego i wiecznego Boga, ale powstał samoczynnie z niczego. Nawet sławni uczeni, jak współczesny brytyjski kosmolog Stephen Hawking zajmujący stanowisko niegdyś piastowane przez Isaaca Newtona, twierdzą, że nicość jest źródłem wszystkiego: „Ponieważ istnieje grawitacja, Wszechświat może i będzie stwarzał się z niczego”¹.

Choć Hawking posługuje się sporą dawką skomplikowanej matematyki w celu przedstawienia swojego poglądu, można pomyśleć: *Oto minęło ponad 400 lat od początku rewolucji naukowej i jeden z najlepszych naukowców dowodzi, że wszechświat powstał z niczego?* Błąd jest błędem, nawet jeśli jest głoszony przez wielkiego naukowca.

W tym kontekście przeczytaj 1 Kor 3,19. Dlaczego zawsze ważne jest, byśmy jako chrześcijanie pamiętali o tej istotnej prawdzie?

¹ Stephen Hawking i Leonard Młodinow, *Wielki projekt*, tłum. Jarosław Włodarczyk, Wydawnictwo Albatros Andrzej Kuryłowicz, Warszawa 2015, wyd. IV, s. 219 (przyp. red.).

Pomimo głośnego chóru tych, którzy nie wierzą w Boga, wierzący w Niego mają wiele dobrych powodów, by wierzyć. Jednak istnieje nieprzemijający problem, na który powołuje się wielu od wieków, by uzasadnić swoją niewiarę. Jest to oczywiście problem ludzkiego cierpienia i zła. *Jak to możliwe, by Bóg był dobry, miłujący i wszechmocny, a mimo to tolerował istnienie zła?* Ten problem był i pozostaje dla wielu powodem potknięcia. Ale szczerze mówiąc, kto z nas, wierzących, którzy doświadczyli istnienia Boga i Jego miłości, nie zmagał się czasami z tym problemem?

Ciekawe, że Ellen G. White potwierdziła to, czego uczy żydowska tradycja, mianowicie, że Mojżesz napisał *Księgę Hioba* podczas pobytu w Midianie. „Długie lata spędzone na pustkowiu nie były stracone. Mojżesz nie tylko przygotowywał się do wielkiego dzieła, które go czekało, ale w tym czasie pod natchnieniem Ducha Świętego napisał *Księgę Rodzaju* i *Księgę Hioba*, które będą czytane z głębokim zainteresowaniem przez lud Boży aż do końca świata”¹.

Ten cytat mówi o dwóch księgach biblijnych, które zostały napisane jako pierwsze, a jedna z nich, *Księga Hioba*, dotyczy powszechnego problemu ludzkiego, cierpienia. Otóż Bóg wie, że jest to ważna kwestia dla ludzi, a zatem od początku w swoim Słowie utrwalił historię Hioba za pośrednictwem Mojżesza. Od początku Bóg pragnął nam ukazać, że nie jesteśmy sami w naszym cierpieniu, ale On jest z nami, wie o nas wszystko i możemy mieć nadzieję, że w końcu wszystko naprawi.

Czego uczą poniższe wersety o realności istnienia zła? Zob. Mt 6,34; J 16,33; Dn 12,1; Mt 24,7.

Jakkolwiek zrozumiąły jest argument zła przywoływany przeciwko istnieniu Boga, w świetle *Pisma Świętego* jest on bezsensowny. *Biblia* uczy realności istnienia wszechwiedzącego, wszechmocnego i miłującego Boga, ale uczy także realności istnienia zła, ludzkiego cierpienia i niedoli. Zło nie jest wymówką dla niewiary w Boga. W rzeczy samej choćby powierzchowna lektura *Księgi Hioba* wskazuje, że nawet w skrajnym przygnębieniu Hiob nigdy nie kwestionował istnienia Boga. Pozostawało tylko jedno pytanie:

— Dlaczego spotkały go te wszystkie nieszcześcia?

Naturalne jest to, że mamy pytania dotyczące zła, które widzimy. Jak możemy się nauczyć ufać w dobroć Boga pomimo istnienia zła?

¹ Ellen G. White, w: *The Seventh-day Adventist Bible Commentary*, Hagerstown 1977, t. III, s. 1140.

Przeczytaj wymienione poniżej fragmenty *Księgi Hioba*. Z jaką kwestią zmagał się Hiob? Jakiego pytania nie zadał? Zob. Hi 6,4-8; 9,1-12.

Jak stwierdziliśmy we wczorajszej części lekcji, kwestia istnienia Boga nigdy nie została podniesiona w *Księdze Hioba*. Pytanie brzmi raczej następująco:

— Dlaczego Hiob przechodził przez takie próby?

Zważywszy na wszystko, co się z nim stało, było to stosowne pytanie, zwłaszcza że wierzył on w Boga.

Gdyby na przykład ktoś był ateistą i przechodził trudności, odpowiedź na pytanie o przyczynę takiej sytuacji byłaby dla niego stosunkowo łatwa. Według ateistów żyjemy w nic nieznaczącym i bezcelowym świecie, który nie troszczy się o nas. *Tak więc wśród surowych, zimnych i obojętnych sił, które nas otaczają, czasami padamy ofiarą doświadczeń, które nie mają żadnego celu. Jakże miałyby mieć cel, skoro samo życie nie ma celu? Jeśli tak, to i trudne doświadczenia są bezcelowe i bezsensowne.*

Choć dla wielu taka odpowiedź może być niezadowolająca i beznadziejna, z pewnością jest sensowna, o ile założy się, że Bóg nie istnieje. Z drugiej strony dla kogoś takiego jak Hiob dylemat jest zupełnie inny.

Przeczytaj Hi 10,8-12. Jak wersety te pomagają nam zrozumieć trudne pytania, z jakimi zmagał się Hiob?

Owszem, pytanie, z jakim zmagał się Hiob, jest zbieżne z tym, z jakim zmagają się i będą się zmagać do końca świata wierzący w Boga:

— Skoro Bóg istnieje, a przy tym jest dobry i miłujący, dlaczego ludzie cierpią? Dlaczego nawet „dobrzy” ludzie tacy jak Hiob doświadczają nieszczęść i przechodzą przez próby, które tak często nie przynoszą nic dobrego?

Gdyby Bóg nie istniał, odpowiedź byłaby prosta — takie jest życie w materialistycznym wszechświecie, w którym ludzie są jedynie produktem ubocznym przypadkowych połączeń atomów i cząsteczek.

Jednak Hiob miał głębszą wiedzę. My także. Stąd dylemat.

Przeczytaj Rz 3,1-4. Choć bezpośredni kontekst dotyczy niewierności pewnych osób należących do Bożego ludu przymierza, jakie jest szersze zagadnienie, do którego Paweł nawiązuje? Co apostoł mówi o Bogu?

Cytując Ps 51,6, Paweł mówi o tym, że sam Pan ma być „sprawiedliwym w słowach swoich” (Rz 3,4) i zwyciężyć, gdy będzie sądzony. Przedstawiona w tym zdaniu prawda występuje w różnych fragmentach *Pisma Świętego*. Nosi ona nazwę *teodycei*, a dotyczy zrozumienia dobroci Boga w świetle istnienia zła. Wiąże się ona z odwiecznym problemem, któremu przyglądamy się w tym tygodniu. W rzeczy samej cały wielki bój jest tak naprawdę teodyceą. Wobec ludzi, aniołów i całego wszechświata dobroć Boga zostanie objawiona pomimo zła, które występuje w świecie.

„Wszelkie kwestie dotyczące prawdy i błędu zostały całkowicie wyjaśnione. Rezultaty buntu i owoce lekceważenia przykazań Bożych widoczne są dla wszystkich inteligentnych istot. Cały wszechświat widzi następstwa panowania szatana przeciwnego rządowi Bożemu. Arcybuntownik został potępiony przez swe własne czyny. Boża mądrość i dobroć obroniły się przed wszelkimi zarzutami. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że każde posunięcie Boga w wielkim boju czynione było dla wiecznego dobra Jego wiernych i wszystkich stworzonych przez Niego światów”¹.

Dzisiaj trudno nam to zrozumieć, bo żyjemy w świecie grzechu i cierpienia. A skoro nam jest trudno, wyobraź sobie, jak trudne było to do zrozumienia dla Hioba. Jednak gdy to, co jest teraz, skończy się wreszcie, będziemy mogli ujrzeć dobroć, sprawiedliwość, miłość i uczciwość Boga we wszystkich Jego działaniach dla ludzkości oraz w Jego postępowaniu z szatanem i grzechem. Nie znaczy to, że wszystko, co dzieje się w świecie, jest dobre, bo z pewnością nie jest. Znaczy to, że Bóg postępuje najlepiej jak to możliwe. A gdy straszliwe doświadczenie grzechu się skończy, będziemy mogli zawołać:

— „Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych!” (Ap 15,3 BG).

Dlaczego tak ważne jest, byśmy chwalili Boga nawet teraz wśród prób, które wydają się tak trudne do zniesienia?

¹ Ellen G. White, *Wielki bój*, Warszawa 2015, wyd. XVII, s. 409.

DO DALSZEGO STUDIUM

XX-wieczny chrześcijański pisarz i apologeta Clive S. Lewis napisał książkę o śmierci swojej żony oraz swoich zmaganiach, by pogodzić się z tą śmiercią. W książce tej czytamy między innymi: „Nie grozi mi (tak myślę) utrata wiary w Boga. Prawdziwe niebezpieczeństwo polega na tym, że można zacząć wierzyć w tak straszne rzeczy o Nim. Nie obawiam się, że dojdę do wniosku: »A więc Boga nie ma wcale«, lecz: »A więc naprawdę Bóg jest taki. Przestań się łudzić«¹. Hiob także zmagał się z takim niebezpieczeństwem. Jak zauważyliśmy, ani na chwilę nie zwątpił w istnienie Boga. Wiernie służył Bogu. Był „dobrym” człowiekiem. Wiedział zatem, że nie zasłużył na to, co go spotkało. Nic dziwnego, że zadawał pytanie, jakie wielu wierzących zadaje, gdy doświadczają tragedii:

— Jaki naprawdę jest Bóg?

A czy nie o to właśnie toczy się wielki bój? Chodzi nie o to, czy Bóg istnieje, ale jaki jest Jego charakter. Choć tak wielka jest stawka wielkiego boju, nie ma wątpliwości, że śmierć Jezusa na krzyżu, gdzie Syn Boży „siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” (Ef 5,2), ponad wszystko okazała mieszkańcom wszechświata prawdziwy charakter naszego Stwórcy. Ofiarowanie Chrystusa wskazuje, że Bóg jest godzien zaufania.

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Zastanów się nad tym, czym jest cierpienie dla tych, którzy nie wierzą w Boga. Jak zauważyliśmy, ludzie ci nie muszą się zmagać z pytaniami, z jakimi zmagają się wierzący, gdy doświadczają tragedii. Z drugiej strony, czy mogą mieć jakąkolwiek nadzieję, że znajdą odpowiedź na pytanie o sens życia? Wyobraź sobie, że miałbyś przechodzić przez to, przez co przechodzisz na tym świecie, a przy tym wierzyć, że wszystko to skończy się w twoim grobie i nie będzie nic więcej. Nic dziwnego, że niewierzący nieraz są pogrążeni w rozpacz i dochodzą do wniosku, że nie mają po co żyć. Ześwieczona literatura pełna jest wyznań dotyczących bezsensowności życia. Jak my, wierzący, nawet wśród nieszczęść, smutków i tragedii, możemy czerpać nadzieję z naszej wiary, choć nie znamy odpowiedzi na wszystkie trudne pytania?

2. Dlaczego tak ważne dla nas jest to, byśmy myśleli o krzyżu Chrystusa, najważniejszym objawieniu miłości Boga i Jego charakteru? Gdy otaczają nas smutki, tragedie i niewysłowione zło, co krzyż Jezusa mówi nam o charakterze Boga? Gdy rzeczywistość ofiary Chrystusa jest dla nas zawsze żywa, jaką nadzieję możemy mieć wśród tego, czego doświadczamy dzisiaj?

¹ C.S. Lewis, *Smutek*, tłum. Jadwiga Olędzka, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2009, s. 31 (przyp. red.).